

# Jest StuDnia humoru! Kiedy będą kabarety?

 [wilnoteka.lt/pl/artykul/jest-studnia-humoru-kiedy-beda-kabarety-0](http://wilnoteka.lt/pl/artykul/jest-studnia-humoru-kiedy-beda-kabarety-0)

Zwycięzcy I Kabaretonu StuDnia`2015, fot. Wilnoteka.lt



Pierwsze koty za płoty! I Kabareton StuDnia`2015 zgromadził pełną salę Domu Kultury Polskiej w Wilnie i chociaż przedłużał się (za sprawą niesubordynacji niektórych uczestników), to jednak publiczność dobrze się bawiła do nocy. Było różnie, tak jak różna jest nasza młodzież, ale nawet po słabszych fragmentach zawsze następowały dowcipne i błyskotliwe występy. Szkolnej recytacji towarzyszyły popisy świetnego wręcz, jak na uczniów, aktorstwa. Elementy ewidentnie zaczerpnięte z głębokiej, a na Wileńszczyźnie dobrze znanej, studni humoru rosyjskich TV mieszały się z prawdziwymi perełkami własnej, uczniowskiej twórczości. I właśnie dla niej warto było taki festiwal zorganizować. Młodzież polskich szkół Wileńszczyzny udowodniła, że przy odpowiedniej mobilizacji, jaką niewątpliwie jest studniówka, stać ją na wiele i z pomysłowości, talentów artystycznych i poczucia humoru młodych Polaków naprawdę możemy być dumni! Ktoś nie wierzy? Zapraszamy do obejrzenia występów!

Przede wszystkim udało się zaprezentować na scenie cały wachlarz tradycji studniówkowej, która w ostatnim półwieczu na Wileńszczyźnie rozwinęła się w sposób niesamowity i wypracowała unikalny charakter, odmienny zarówno od tego, co możemy oglądać w szkołach litewskich lub rosyjskich, a także na studniówkach w Polsce, gdzie po tradycyjnym polonezie jest już tylko "ostatni duży bal przed maturą".

Na Wileńszczyźnie oficjalna szkolna akademii przerodziła się w nieoficjalne pożegnanie ze szkołą, przygotowane z myślą nie tylko o nauczycielach, którym to przy okazji można "podziękować" lub podziękować za lata wytężonej pracy, ale też o starszych kolegach. Studniówki były i nadal są, okazją do spotkania absolwentów, rodziców i przyjaciół. Parodie grona pedagogicznego (jeżeli cię nie sparodiowano - kiepski z ciebie nauczyciel!) i dowcipy z życia szkolnego w ostatnich paru dekadach urosły do bogatych, multimedialnych przedstawień z rozbudowaną oprawą muzyczną i filmową, wartych o wiele więcej, niż tylko jednorazowy, góra - dwukrotny pokaz na szkolnej scenie. Dowodem tego były występy uczestników I Kabaretonu StuDnia`2015, zorganizowanego przez Wilnotekę.

Przypomnę tylko, że zgłoszone szkoły miały przygotować 20-minutowy skrót tegorocznych studniówek - najlepsze z najlepszych, ale też najbardziej uniwersalne skecze i fragmenty muzyczne, bo wiadomo, że członkowie komisji nie znają nauczycieli wszystkich sześciu placówek, by docenić np. parodię na bohaterów poszczególnych szkół. Wynikła także kwestia kolejności występu uczestników i początkowo miało ją rozwiązać losowanie, jednak ostatecznie zapadła decyzja, by kolejność ustalić komisyjnie, na podstawie zgłoszonych nagrań programów studniówkowych, gdyż poziom poszczególnych uczestników był dość zróżnicowany i nieco skromniejszy występ po "wypasionym" spektaklu mógłby wyglądać jeszcze słabiej.

Przypomnę, że w Jury pod kierownictwem maestro-"kabaretologa" **Zbigniewa Lewickiego** zasiadły także gwiazdy litewskich scen **Vitalijus Cololo** i **Katarzyna Zvonkuvienė**, przedstawiciele organizatorów - **Kazimierz Karpicz** (Polska Macierz Szkolna) i **Walenty Wojniłło** (Wilnoteka) - oraz gość z Polski, a jednocześnie prowadzący kabareton **Arkadiusz Jakszewicz**, który wniósł niezwykle

cenne spojrzenie z zewnątrz (nasze tradycje studniówkowe były dla niego absolutnym novum, pozytywnie zaskakującym).

Jako pierwsze na scenę wkroczyło **Gimnazjum w Ejszyszkach** i chociaż był to jeden z najbardziej nierównych występów, komisja ze zrozumieniem potraktowała wysiłek, włożony w skrócenie programu studniówkowego, a to nie było łatwe! "Ejszyszki" okazały się jednym z największych odkryć tego kabaretu, poszczególne teksty i dowcipy były niezwykle błyskotliwe, a "Mickiewicz" wzbudził powszechny zachwyt nie tylko wśród członków komisji. Młodzież z niewielkiej szkoły w rejonie solecznickim świetnie zaprezentowała się na poziomie dużo liczniejszych i dysponujących zdecydowanie większym potencjałem szkół wileńskich.

Jako druga zaprezentowała się **Szkoła Średnia w Mickunach** i ten występ miał już spójny, całościowy charakter. Widzowie oklaskiwali bodajże najbardziej tradycyjną, typową "studniówkę" z fajną ideą przewodnią i solidnym przygotowaniem, mieszczącą się w regulaminowym czasie - za co należą się oddzielne brawa! Podobnie, jak w przypadku "Ejszyszek", "Mickunom" trudno było dorównać wileńskim szkołom, co nie oznacza jednak, że mniejsze szkoły nie mają szans z większymi - w tej rywalizacji liczyła się przede wszystkim pomysłowość i dowcip, krótka forma z dobrą puentą, a nie efektowne popisy. Obydwu rejonowym szkołom należy się jednak uznanie za to, że wystartowały w kabaretonie, no i odpowiednie tytuły: Najweselszej Szkoły Rejonu Wileńskiego i Najweselszej Szkoły Rejonu Solecznickiego!

Potem na scenę wkraczały już szkoły wileńskie i tu zarówno jury, jak i widzowie kabaretu zorientowali się, że pojęcie "Festiwal Humoru Studniówkowego" jest czymś zdecydowanie mocniejszym i pojemniejszym, niż początkowo mogło się wydawać. Na ekranie pojawiły się całkiem fachowo zrealizowane filmiki, występom towarzyszyło dobrze dobrane i zmontowane tło muzyczne. Na scenie można było oglądać wspaniałe układy taneczne i popisy wokalne. A jak z humorem? Tu już było różnie, jednak każda ze szkół miała swoje "5 minut", w każdym występie były doprawdy mocne elementy, a fale gromkiego śmiechu wstrząsały salą DKP. **Szkoła Średnia im. Sz. Konarskiego** ujęła rozmachem i kostiumami, doskonałą prezentacją filmową (bodajże najlepszą) i pewnym specyficznym typem humoru, który został odnotowany przez Jury (tu oddzielne brawa były dla Śpiocha-maturzysty!), jednak ogólnie dowcip pozostawał trochę w tle widowiska, które było doprawdy imponujące!

W przypadku Szkoły Średniej im. Sz. Konarskiego i **Gimnazjum im. J.I. Kraszewskiego** należy podkreślić, że podobnie, jak w przypadku Gimnazjum z Ejszyszek, były to występy przygotowane przez klasy przedmaturalne (tzw. "jedenastacy" lub "trzecia klasa gimnazjum"), a nie - jak w przypadku "Mickun" i wileńskich gimnazjów - maturalne ("dwunastacy" lub "czwarta gimnazjum") i Jury także odnotowało fakt, że ten jeden rok różnicy w tym wieku mógł mieć wpływ na ostateczny wynik oraz poziom występu. "Madagaskar" w wykonaniu "Kraszewskiego" na długo zostanie w pamięci nie tylko ze względu na harcerskich "pingwinów" z ich prezentacją filmową oraz uroczych tancerek, świetnych zarówno w egzotycznej, jak i "słowiańskiej" wersji, ale też z występu Króla lemurów, który z miejsca podbił serca widowni i zyskał szczególne uznanie Jury!

Występ **Gimnazjum im. A. Mickiewicza** był najlepszym dowodem na to, że nazwa "kabareton" jest nieprzypadkowa, a profesjonalizm uczniów polskich szkół może być olśniewający! Ciekawa idea, pomysły i dobrze zagrane filmowe intro, świetne parodie, popisy taneczne, w przypadku niektórych tancerzy - godne nie tylko "Wili" czy "Stu uśmiechów" - wszystko to, niech nawet mocno podszyte

inspiracjami typu Comedy Club i innym "ruskim humrem", robiło wrażenie. Przede wszystkim - wykonaniem i tu skecz duetu **Kamiński&Gotowski** (z całym szacunkiem dla reszty "zdających", w tym dumnej właścicielki "dekoltu") zdecydowanie ustawił poprzeczkę, z którą będą musieli się zmierzyć uczestnicy kolejnych kabaretonów...

**Gimnazjum Jana Pawła II** wyszło na scenę jako ostatnie i po eksplozji śmiechu, jaką zdetonował "Mickiewicz", nie miało łatwo. "Oldskulowe" dekoracje i efekty bez multimedialnych popisów, tłumek "uczniów" i "nauczycieli", biegający po scenie w ładzie i nieładzie początkowo nie wróżyły nic wybitnego, jednak z czasem ten artystyczny bałagan coraz bardziej ujmował swą pomysłowością, oryginalnym humorem, młodzieńczym rozbawieniem i entuzjazmem. Towarzystwo na scenie bawiło się na równi z widownią, która wszak nie znała np. nauczycieli, których parodie były ponoć doskonałe. Może nie było w tym za wiele z typowego kabaretu, ale w kontekście autentycznej twórczości oraz "humoru studniówkowego" był to niewątpliwym majstersztyk, do tego zespołowy, co odnotowała komisja. I nawet nie o żabę-Conchitę w tym wszystkim chodzi ;-)

O występie **Kabaretu Inaczej** z Białegostoku nie napiszę, bo nie miałem szczęścia oglądać ich na scenie - komisja w tym czasie ugrzęzła w decydujących obradach, a nie było łatwo. Już wstępna wymiana zdań potwierdziła, że oceny funkcjonują na różnych poziomach, a przecież musieliśmy wybrać Najweselszą Szkołę Wileńszczyzny... Szczególną wagę miały głosy uczestników, którzy po raz pierwszy zetknęli się ze zjawiskiem "humoru studniówkowego" czyli Vitalijusa Cololo i Arkadiusza Jakszewicza. Ostatecznie wszyscy wystawili swoje oceny w punktacji 1-10 (czyli 6x10 punktów maksymalnie) i chociaż wynik "ścisłego finału" był potem jeszcze długo dyskutowany - tak już pozostało: **JPII-GAM 57:56!**

Członkowie jury nie mieli wątpliwości, że najlepszym popisem kabaretowym był skecz duetu Kamiński&Gotowski (ze względu na wykonanie, a nie na ideę, zapożyczoną, co raz jeszcze podkreślę) i chłopcom należy się jakieś szczególne wyróżnienie, na które organizatorzy nie byli przygotowani, zaczęły się więc gorączkowe poszukiwania. Pomysły padały gęsto ("To może zrzuta i nagroda finansowa od komisji? A może bilety na jakiś Twój koncert? Ja mam full! Może Twój? Mój występ jest za poważny!"), aż Arkadiusz zaproponował, że chętnie przyjmie młodzież z Wilna na Lidzbarskich Wieczorach Humoru i Satyry - jednym z największych i najstarszych kabaretonów w Polsce, których jest współorganizatorem. Organizatorom, czyli Wilnotece, pozostało tylko znaleźć fundusze na podróż młodych artystów...

Kolejną, burzliwą dyskusję wzbudziła kwestia kibicowania – tu brane były pod uwagę różne kryteria: atrybuty, hasła, zachowanie i każda z grup kibiców miała swoje zalety. Zastanawiano się, czy można na takich imprezach zaakceptować np. bęben, który jest ok na stadionie, ale nie w sali na 500 osób... Ostatecznie wybór padł na grupę, która wyróżniała się szczególnym entuzjazmem i zaangażowaniem.

Obrady pierwszej komisji pierwszego kabaretonu okazały się niezwykle ważne dla przyszłości tej inicjatywy. Jednym z pomysłów była zmiana systemu nagradzania z "pionowego" na "punktowy" - zamiast II i III stopnia lepiej nagrodzić najlepszy występ, przygotowany przez klasy przedmaturalne i najlepszy występ mniejszych szkół (jedna klasa maturalna, np. do 20 lub 24 osób), warto oddzielnie uhonorować najlepszy skecz i najlepszego aktora/aktorkę. Jedno jest pewne: reglamentacja czasu w przyszłości będzie zdecydowanie ostrzejsza - 20, a może nawet - jak sugerował Cololo - 15 minut i wypraszamy ze sceny. Już tym razem komisja debatowała nad tym, czy nie odjąć np. po 5 punktów każdemu uczestnikowi, który przekroczył regulaminowy czas, jednak skonstatowano, że i tak nie będzie to miało istotnego wpływu na ostateczny wynik. Swoją drogą - większe "spięcie wewnętrzne" niektórych występów, a nawet skrócenie poszczególnych skeczów wyszłoby tylko na dobre niektórym uczestnikom kabaretonu...

Tyle tytułem podsumowania I Kabaretonu StuDnia. Ze strony Wilnoteki dziś możemy tylko obiecać, że dołożymy wszelkich starań, by wyrosła z tego nowa tradycja dorocznej Największej Studniówki Wileńszczyzny. Raz jeszcze dziękujemy tym wszystkim - uczniom, rodzicom, a przede wszystkim nauczycielom i dyrekcji - którzy pozytywnie oraz twórczo podjęli naszą inicjatywę i pokazali całemu światu, jak świetną i wesołą mamy młodzież! Dziękujemy także naszym współorganizatorom i wszystkim sponsorom, bez których nie byłoby wspaniałych nagród i tak ważnej motywacji ani "czerwonego dywanu" (zapraszam do galerii zdjęć) - tu szczególne podziękowania spółce Mylida, która ufundowała oprawę graficzną oraz puchar Najweselszej Szkoły Wileńszczyzny! Za smakowite serca kaziukowe dla kibiców, ale też uczestników i członków jury dziękujemy także rodzinnej piekarni Anny i Alvydasa Griškevičiusów (Vilniaus meduoliai).

Do uczestników kabaretonu oraz wszystkich, którzy by chcieli spróbować swoich sił w twórczości kabaretowej, apelujemy też, by nie zaprzepaścić talentów! Nie uciekać od pomysłów, które gdzieś tam w głowie siedzą, tylko zrobić ten krok i spróbować je zrealizować - ze swej strony redakcja Wilnoteki zapewnia wszelką pomoc i wsparcie, w tym również techniczne. Mamy już obietnicę tegorocznych zwycięzców, że za rok także pojawią się na scenie kabaretonu i wierzymy, że z czasem gośćmi tej imprezy będą nie kabarety z Polski, lecz miejscowe grupy, a - kto wie - może z czasem "humor studniówkowy" stanie się tylko jedną z kategorii tego święta...

Realizacja transmisji: Zespół Wilnoteki